

Zwycięska akcja na terenie Wilna

Śpieszymy podzielić się z kolegami wiadomością o **wygranym strajku** wileńskim pracowników samochodowych: szoferów i konduktorów autobusowych, zrzeszonych w Związku Zawodowym Automobilistów Rzeczypospolitej Polskiej.

Oto krótki zarys przebiegu strajku, jego przyczyny i wyniki.

Umowa zbiorowa między Związkiem Zawodowym i Związkiem Właścicieli autobusów, zawarta w 1928 roku, przestała faktycznie obowiązywać z powodu zaniku Związku Właścicieli. Miejsce jego zajęła Spółdzielnia Właścicieli, jednocząca posiadaczy prawie wszystkich maszyn wileńskich miejskich linii. Spółdzielnia ta nie uznawała umowy, a pod koniec 1929 roku samorzutnie kary „sztrafy”, zawieszenia w pracy — zaczęły sypać się jak z rogu obfitości. Szczególnie odczuwała to brać konduktorska, teroryzowana przez Spółdzielnię za byle głupstwo!

Konduktorzy autobusowi, dzięki tym represjom, poczuli konieczność zorganizowania się i zwrócili się do Zarządu tutejszego Oddziału Związku Automobilistów z prośbą o pomoc. Zarząd zorganizował sekcję konduktorów i kooptował z niej do Zarządu 2 kol. konduktorów. W kilka tygodni później mieliśmy już kilkudziesięciu członków z pośród konduktorów.

Zjednoczony Zarząd uchwalił zawarcie umowy zbiorowej ze Spółdzielnią Właścicieli, i zwrócił się do nich z odpowiednim pismem, na które Spółdzielnia nie raczyła prawie miesiąc odpowiedzieć. Wreszcie, przed samem walnem zgromadzeniem pracowników, Zarząd Spółdzielni, „udając Greka”, odpowiedział, że przyjmowanie i zwalnianie pracowników nie należy do Spółdzielni, a jest sprawą poszczególnych właścicieli; w praktyce jednak jedno słowo prezesa Spółdzielni pozbawiało pracownika możliwości pracować na jakiegokolwiek maszynie spółkowej. Istniała nawet „czarna lista” „niebłagonadźnych” pracowników.

Walne Zgromadzenie szoferów i konduktorów uchwaliło dnia 13. 12. 29. domagać się zawarcia umowy zbiorowej — do strajku włącznie. Zaś jeszcze przedtem, równocześnie z pismem do Spółdzielni wystosowane było pismo do Inspektora Pracy i Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o pośrednictwo.

Wybuch strajku, proklamowanego przez Zarząd Związku, zaskoczył właścicieli, do ostatniej chwili odmawiających podpisania umowy, i oczekujących załamania się akcji Związku. Lecz nadzieje właścicieli — okazały się płonne. Oprócz garstki właścicieli, mających prawa jazdy i kilku „krewnych” — nikt z szoferów nie wyjechał.

Władze Wojewódzkie i Inspektor Pracy wyznaczyły wspólną Konferencję Zarządów Spółdzielni i naszego Związku. Żądania Związku były skromne, co uznały same władze. Zasadniczymi postulatami były: opłata godzin nadliczbowych, książeczki rozrachunkowe, **cztery dni** w roku wolne od pracy (!!), pensje miesięczne: szoferowi — 300 i konduktorowi — 200, roczny urlop dwutygodniowy.

Solidarność taksówek przysła samorzutnie: na drugi dzień strajku wszystkie taksówki, nie wyłączając szoferów właścicieli, **jak jeden mąż** zjechały do garażów. Miasto jakby zamarło. Ucichł warkot motorów i sygnały nie miały ciszy.

Aresztowania poszczególnych kolegów z pośród strajkujących, spowodowane denuncjacją właścicieli, zaostriżyły akcję. Po interwencji Związku aresztowani koledzy zostali wypuszczeni na wolność. Pojedyncze fakty ekscesów stłumił sam Związek.

Na trzeci dzień zwyciężyliśmy. Umowa została podpisana na rok; na początek, żeby nie załamać akcji, zrezygnowaliśmy z niektórych punktów, lecz to był pierwszy krok, pierwsza próba, po dwóch latach, egzamin solidarności, i egzamin ten wypadł pomyślnie. Zarówno właściciele, jak i władze, — jeszcze raz wszyscy przekonali się, że Związek nasz jest siłą, z którą trzeba się liczyć poważnie.

Cóżemy uzyskali? Aczkolwiek może i niezbyt wielkie, lecz bądź co bądź sukcesy materialne: szofer po roku praktyki (t. j. z czerwonym prawem jazdy) otrzymuje 300 złotych miesięcznie za 8 godzin pracy + godziny nadliczbowe w/g Ustawy (dotychczas przez 9 miesięcy otrzymywał 275). Konduktor, zamiast 150, otrzymywał będzie 171 złotych. Po pół roku — urlop płatny tygodniowy, po roku — dwutygodniowy. Przy powołaniu na ćwiczenia wojskowe otrzymuje 50 zł. zapomogi i ma zapewnione miejsce po powrocie. Oto główne rezultaty materialne. Natomiast ogromne jest zwycięstwo **moralne**. Już sam fakt zawarcia umowy zbiorowej wyłącza pracownika z pod samowoli właściciela.

Koledzy! Teraz tylko niezorganizowany w Związku pracownik będzie kozłem ofiarnym. Pamiętajcie, że tylko dzięki solidarności wygraliśmy strajk, i tylko solidarność da wam i na przyszłość rękojmię normalnych warunków pracy i płacy.

Niech żyje solidarność koleżeńska!

Niech żyje nasz Związek Zawodowy!

W. P.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko referenta ruchu samochodowego.

Wymagane kwalifikacje:

- 1) Dowód z ukończenia wyższego lub średniego zakładu naukowego Technicznego.
- 2) Dowody dokładnej znajomości konstrukcji różnych typów pojazdów samochodowych.
- 3) Nie mniej jak 3 letnia praktyka w dziale samochodowym.
- 4) Dowód na prawo prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.
- 5) Znajomość administracji państwowej lub samorządowej.
- 6) Obywatelstwo Polskie.
- 7) Metryka urodzenia.

Posada do objęcia od zaraz. Do stanowiska przywiązane jest wynagrodzenie w/g gr. VII względnie VIII pracown. państw. z dodatkiem komunalnym. Podania należy składać do Kancelarii Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska 2) do dnia 15 lutego r. b. do godz. 12-ej. Do podań należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys oraz odpisy dowodów o wykształceniu i odbytej praktyce.

KOLEDZY!

Piszcie do Automobilisty Zawodowego